

TOMASZ KORPYSZ

UWAGI O KOMIZMIE JĘZYKOWYM W LISTACH CYPRIANA NORWIDA

I

Epistolografia Norwida już wielokrotnie była przedmiotem oglądu dokonywanego z rozmaitych perspektyw¹. W poświęconych jej opracowaniach bardzo rzadko jednak zwracano uwagę na wyraźnie obecne w wielu listach poety różnorodne przykłady komizmu. W literaturze przedmiotu brak nie tylko osobnych studiów na ten temat, lecz także choćby obszerniejszych fragmentów poświęconych temu zagadnieniu. Do odosobnionych wyjątków należy krótki podrozdział *Ironia i żart* w książce Pelagii Bojko o autotematyzmie w listach poety². Szkic ten dotyczy jednak w dużej mierze charakterystycznej dla Norwida, często gorzkiej (a więc niekomicznej) ironii, a tylko w części – specyficznej żartobliwości kilkunastu listów do Marii Trębickiej, Konstancji Górskiej i Joanny Kuczyńskiej.

Zarysowana sytuacja jest charakterystyczna ogólnie dla badań norwidologicznych, w których kategoria komizmu jest bardzo słabo obecna. Uderzające jest, że nawet w pracach o komediach poety problem ten, wyraźnie zdominowany przez zjawisko ironii, zwykle traktowany jest marginalnie. Dość przypomnieć, że w obszernej monografii *O komediach Norwida* Irena Sławińska humorowi i komizmowi poświęciła zaledwie kilka stron 10-stronicowego podrozdziału pt. *Śmiech, uśmiech, ironia...*³ Można to wprawdzie wiązać z tym, że Norwidowska komedia zasadniczo rzeczywiście jest, jak stwierdza badaczka:

¹ Temat ten doczekał się nie tylko licznych mniej lub bardziej szczegółowych artykułów, lecz także osobnych publikacji książkowych.

² Zob. P. B o j k o. *Oblicze człowieka. Rysy autoportretu w listach Norwida*. Piotrków Trybunalski 2004 s. 97-104.

³ Zob. I. S ł a w i ŋ s k a. *O komediach Norwida*. Lublin 1953 s. 215-225.

„bardzo niekomiczna”⁴ w tradycyjnym rozumieniu tego słowa, jednak tendencje do albo w ogóle niezauważania „lżejszego kalibru”⁵ poety, albo też marginalizowania go i podporządkowywania wszystkiego, co jest w twórczości Norwida nie-serio – ironii, mają długą tradycję⁶. Już w roku 1929 Stanisław Pigoń pisał:

Na derwidowej harfie poetyckiej C. Norwida brakuje kilku strun; brak zwłaszcza struny wesela. Tak się już stało, że kategorie estetyczne komizmu i humoru dalekie, prawie że obce były jego organizacji artystycznej. [...] Żart, jeśli się nawet przewinie przez któryś z utworów, to raczej w formie sarkazmu, ironii⁷.

⁴ Tamże s. 218. Por. E. K a s p e r s k i. *Rzeczy święte, rzeczy śmieszne.* („Pierścień Wielkiej Damy”, „Aktor” Norwida). W: t e n ż e. *Dyskurs romantyków. Norwid i inni.* Warszawa 2003 s. 379-407.

⁵ Formuły Norwida „lżejszy kaliber” użył Juliusz Wiktor Gomulicki jako tytułu szkicu towarzyszącego publikacji humoreski *Klary Nagnioszewskiej samobójstwo* („Nowe Książki” 1957 nr 9 s. 553).

⁶ Charakterystyczne jest, że podobna tendencja długi czas towarzyszyła odbiorowi wczesnych dzieł Mickiewicza: nie tylko okolicznościowych wierszy oraz tłumaczeń i parafraz z Woltera, odnalezionych w archiwum filomatów i opublikowanych przez Józefa Kallenbacha w roku 1910 oraz przez Jana Czubka w roku 1922, lecz także *Zimy miejskiej* (szerzej zob. P. K r a s o w s k a. *Humor niechciany. Wczesna twórczość Mickiewicza w ujęciu dawnych badaczy.* „Pamiętnik Literacki” 2009 z. 1 s. 27-47). Odbiorcy późniejszych utworów Mickiewicza próbowali niejako „wyprzeć ślady komizmu” (jw. s. 45) z jego juveniliów lub też po prostu pomijali je (zwłaszcza drobne wiersze okolicznościowe) w swoich opracowaniach. Krzysztof Trybuś z ironicznym dystansem rekonstruuje ten typ myślenia krytyków: „Jakoś to nie wypada, aby młodzi wiekiem Mickiewicz, Słowacki, Norwid, aby ci wielcy bawili się tylko słowem” (K. T r y b u ś. *Romantyczny duch klasycyzmu. Uwagi do lektury Mickiewicza i Miłosza.* W: *Ulotność i trwanie. Studia z tematyki i historii literatury.* Pod red. E. Wiegandt, A. Czyżak, Z. Kopeć. Poznań 2003 s. 258 – cyt. za: K r a s o w s k a, jw. s. 42). Podobna postawa dotyczyła także innych dzieł Mickiewicza, których elementy komiczne długo było przemilczane. Niewątpliwie na ten typ niejako wybiórczej lektury tekstów poety wpłynęły przede wszystkim jego późniejsze utwory („*Dziady* wycisnęły piętno [...] na recepcji *Pana Tadeusza* i pokładów śmieszności w nim istniejących” – K r a s o w s k a, jw. s. 30 przyp. 13), ale też specyficzny stosunek do Mickiewicza – wszystko to „w cień wieszczą usunęło poetę uśmiechniętego” (jw. s. 43 przyp. 72). Warto jednak podkreślić, że w odróżnieniu od literatury norwidologicznej w późniejszych opracowaniach mickiewiczologicznych zagadnienie komizmu pojawiało się niejednokrotnie, dość przypomnieć choćby studium Zygmunta Szwejkowskiego „*Pan Tadeusz*” – *poemat humorystyczny* (Poznań 1949) czy artykuł Joanny Pieczonki *Inspiracje antyczne jako źródło komizmu w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza.* „*Collectanea Philologica*” 11: 2008 s. 163-175.

⁷ S. P i g o Ń. *Żarty Cyprjana Norwida.* „Głos Narodu” 25 XII 1929 s. 467. Blisko 80 lat później bardzo podobną tezę sformułowała Dorota Plucińska, która stwierdziła, że „humor u poety jawi się przede wszystkim jako ironia” (*Norwida gra z odbiorcą* – „*Klary Nagnio-*

Dokładna lektura pism Norwida dowodzi, że zarysowane postawy badawcze i wynikające z nich tezy interpretacyjne są nazbyt uproszczone i zbyt daleko idące. Niewątpliwie, ironia w odniesieniu do twórczości autora *Rzeczy o wolności słowa* jest jedną z najważniejszych kategorii, poeta nie tylko często stosował ją w praktyce, lecz także uczynił ją przedmiotem licznych rozważań teoretycznych oraz wypowiedzi artystycznych, jest więc ona kluczem do zrozumienia wielu jego tekstów, co pośrednio poświadcza też liczba poświęconych jej opracowań⁸. Ironia jest jednak dla Norwida nie tylko swoistą strukturą językową (lub raczej tekstową), lecz także określonym zjawiskiem czy też wydarzeniem, zbiegiem przypadków istniejącym w rzeczywistości pozajęzykowej i stale towarzyszącym życiu człowieka oraz dziejom świata. Tak rozumiana ironia nie ma jasno określonego podmiotu sprawczego, nie wiąże się też z intencją wprowadzenia elementów komicznych czy humorystycznych, nie wywołuje u odbiorcy śmiechu. Granice zakresowe pojęć komizmu i ironii nie pokrywają się: należy raczej mówić o ich odrębności przy częściowym nakładaniu się (istnieje z jednej strony ironia komiczna i ironia niekomiczna, z drugiej zaś komizm ironiczny i komizm nieironiczny). Mimo oczywistych trudności w wytyczeniu ostrych granic obu tych pojęć komizm trzeba w związku z tym rozpatrywać jako zjawisko w pewnych zakresach bliskie, ale jednak wyraźnie odmienne i osobne.

Wśród dzieł, także nieliterackich⁹, Norwida można znaleźć zaskakująco wiele takich, w których istnieją, jak już wspomniano – zwykle niezauważane w opar-

szewskiej samobójstwo”. W: *Poeta i sztukmistrz. O twórczości poetyckiej i artystycznej Norwida*. Pod red. P. Chlebowskiego. Lublin 2007 s. 164).

⁸ Szczególnie istotne prace poświęcone Norwidowskiej ironii to przede wszystkim: S. K o ł a c z k o w s k i. *Ironia Norwida*. „Droga” 1933 nr 11: *Pamięci Cypriana Norwida*; B. W o s i e k. *Ironia w liryce Norwida*. „Roczniki Humanistyczne” 6: 1958 z. 1; S. Ś w i o n t e k. *Ironiczna przypowieść Norwida*. „Acta Universitatis Lodziensis”. Folia Litteraria” 2: 1981; J. P u z y n i n a. *Ironia jako element języka osobniczego*. W: *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*. Pod red. J. Brzezińskiego. Zielona Góra 1988; A. v a n N i e u k e r k e n. *Ironiczny konceptyzm. Nowoczesna polska poezja metafizyczna w kontekście anglosaskiego modernizmu*. Kraków 1997 passim; W. R z o Ń c a. *Pre-modernizm Norwida – na tle symbolizmu literackiego drugiej połowy XIX wieku*. Warszawa 2013, zwł. s. 261-270; A. S e w e r y n. *Światłocienie i dysonanse. O Norwidzie i tradycji literackiej*. Lublin 2013 zwł. s. 271-304.

⁹ Na temat satyrycznej i żartobliwej twórczości plastycznej Norwida zob. J. S y z d ó ł. *Karykatury Cypriana Norwida*. „Studia Norwidiana” 9-10: 1991-1992 s. 65-93; A. M e l b e c h o w s k a - L u t y. *Sztukmistrz. Twórczość artystyczna i myśl o sztuce Cypriana Norwida*. Warszawa 2001 zwł. s. 203-208; E. C h l e b o w s k a. „*Ipse ipsum*”. *O autoportretach Cypriana Norwida*. Lublin 2004 zwł. s. 87-90; D. P n i e w s k i. *Między obrazem i słowem. Studia o poglądach estetycznych i twórczości literackiej Norwida*. Lublin 2005 zwł. s. 297-322; a także P l u c i Ń s k a, jw.

cowaniach – różnego typu elementy nie tylko ironiczne, lecz także wprost komiczne, niejednokrotnie służące temu, aby wywołać śmiech czy przynajmniej uśmiech czytelnika. Niekiedy są one sfunkcjonalizowane i służą np. podkreśleniu krytycznego autorskiego stosunku do opisywanych postaci, zdarzeń czy zjawisk (także literackich i szerzej – językowych, np. puryzmu językowego, nazywanego przez poetę „purytanizmem”), bywają znakiem dystansu wobec rzeczywistości czy nieco paradoksalnym sposobem reagowania na trudne doświadczenia, ale miewają też charakter czysto ludyczny i są wówczas wyrazem stanu ducha autora lub też popisem jego sprawności myślowej i językowej, a czasem również rodzajem gry – także gry towarzyskiej, salonowej, jak np. niektóre wiersze okolicznościowe i sztambuchowe czy wczesne, berlińskie listy do Marii Trębickiej. Lektura pism autora *Assunty*, uwzględniająca kategorię komizmu, odsłania inne, dotychczas mało znane oblicze Norwida¹⁰. Jak się okazuje, swojemu niewątpliwemu, a przy tym mającemu różne oblicza, zniuansowanemu poczuciu humoru w bardzo rozmaity sposób daje on wyraz w zaskakująco wielu tekstach powstałych w ciągu całego życia – od juveniliów aż po nowele włoskie i ostatnie wiersze¹¹. Rzecz jasna, w Norwidowskiej spuściźnie niewiele jest tekstów komicznych w ścisłym sensie, elementy komiczne – stosunkowo często przeplatające się z elementami serio, czasem nawet znamionującymi tragedię¹² są jednak rozproszone w niemałej jej części, w tym także w epistolografii.

¹⁰ Szerzej zob. T. K o r p y s z. *O potrzebie uwzględniania kategorii komizmu w badaniach nad twórczością Cypriana Norwida*. „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 5: 2005 [Lublin–Radzyń Podlaski–Siedlce] s. 203-217.

¹¹ Szerzej zob. t e n ż e. *Czy Cyprian Norwid miał poczucie humoru? Kilka uwag o „komicznej” antroponimii Norwida*. „Prace Filologiczne”. T. 53. Warszawa 2007 s. 323-330; t e n ż e. *Uwagi o komizmie stylistycznym w pismach Cypriana Norwida*, „Poradnik Językowy” 2008 z. 9. s. 7-17; t e n ż e. *Komizm rymów w pismach Cypriana Norwida*. W: *Humor. Teorie – praktyka – zastosowania*. Vol. 2/1: *Zrozumieć humor*. Pod red. S. Dżereń-Głowackiej, A. Kwiatkowskiej. Piotrków Trybunalski 2009 s. 215-226; t e n ż e. *Komizm językowy w pismach Cypriana Norwida. Zarys problematyki*. W: *Język pisarzy jako problem lingwistyki*. Pod red. T. Korpysza, A. Kozłowskiej, Warszawa 2009 s. 245-264; t e n ż e. *Komizm i śmiech w „Quidamie”*. *Uwagi*. W: „*Quidam*”. *Studia o poemacie*. Pod red. P. Chlebowskiego. Lublin 2011 s. 477-505; t e n ż e. *Uwagi o komizmie onomastycznym w pismach Cypriana Norwida*. W: *Niejedno ma imię... Prace onomastyczne i dialektologiczne dedykowane Profesor Ewie Wolnicz-Pawłowskiej*. Pod red. E. Dzięgiel, T. Korpysza. Warszawa 2013 s. 199-210; t e n ż e. *Komizm metajęzykowy i metatekstowy w pismach Cypriana Norwida. Uwagi wstępne*. W: *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatektu*. Pod red. T. Korpysza, A. Kozłowskiej (w druku).

¹² W odniesieniu do utworów dramatycznych zjawisko to analizuje E. Kasperski (jw.). Autor zauważa m.in.: „Wydaje się, że ważniejsza od dylematu tragedia-komedia była dla Nor-

II

Norwid niejednokrotnie przywołuje w listach różnego rodzaju anegdoty, w których komizm postaci łączy się z komizmem sytuacji i komizmem językowym, a niekiedy także z ironią. Oto kilka charakterystycznych przykładów. Do Henryka Merzbacha, skarżąc się na liczne błędy w wydawanych tekstach, poeta pisze o drukarzach:

[...] tacy barbarzyńcy są, że ostatniej nigdy nie ma korekty, bo im czcionki wypadają i oni sobie inne, jak chcą, kładą. Raz – dawniej – w rymie, który brzmiał:
 Zrazu cię zapal porywa,
 A potem – smutki! –
 oni – przez halucynację zecera śpieszącego się na obiad – wydrukowali:
 Zrazów cię zapach porywa,
 A potem – wódki! (PWSz IX, 437)¹³.

W innym liście, dystansując się wobec teorii Darwina, o której kilkakrotnie poeta wypowiadał się bardzo krytycznie i nie bez ironii, zauważa:

Spółcześni wszelako tłumnie biegną do Ogrodu-aklimatacji, ażeby widzieć ich (wedle Darwina) przodka orangutana, a nie pojmując u tych osób podzielających system naturalisty angielskiego, dlaczego one antenata w klatce z małpami osadziły i parasolami przez kraty do niego bodzą?... Obyczaj, którego żaden ze współwyznawców moich nie dopuściłby się względem portretu dziada swego!... Orangutan też z politowaniem i nęwralgią na tę z d z i c z a ł ą - c y w i l i z a c j ą rzeszę pogląda... (PWSz X, 131).

Joannie Kuczyńskiej z kolei opisuje następującą historię:

Przypominam sobie wszelako szlachcica, którego zapoznałem, kiedy podróżowałem po Polsce (bo podróżowałem po Polsce, kiedy jeszcze nie było kolei żelaznych). Ten, widząc u mnie książki, lubo nie lubił książek, mawiając o nich: „T o c h l e b a n i e d a j e, M o ś c i D o b r o d z i e j u ” – otóż ten wszelako przychodził do mnie, w szlafroku żółtym w piwonie popstrzonym (coś zupełnie chińskiego!) i z fajką na długim kiju dziurawym, i mówił mi: „Niechże mi też Pan Dobrodziej da jaką książkę z brzege, bo idę spać do ogrodu”. I dawałem mu książkę z brzege ostrożnie, tak jak w kwarantannie podaje się gościom przedmioty, a on brał, i widziałem tylko tył osoby jego i malowane piwonie na szlafroku,

wida właśnie intymna bliskość tragizmu i komizmu. Jej wyrazem było ambiwalentne zmaganie się i przenikanie pierwiastków serio z pierwiastkami, które komunikowały «spospolitowanie», «zgmniejszenie» lub komiczne «zníženie» spraw poważnych lub kardynalnych (jw. s. 389).

¹³ Wszystkie cytaty z pism Norwida i odwołania do nich za: C. N o r w i d. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki. T. 1-11. Warszawa 1971-1976.

a potem też samo przedstawiało się z dala na zielonym trawniku ogrodowym, gdzie wkrótce usypiał” (PWsz IX, 337-338)¹⁴.

Podobnych anegdot, ujawniających Norwidowski zmysł obserwacji, jego krytycyzm, ale też niewątpliwe poczucie humoru, jest w listach poety niemało. W jego epistolografii znaleźć można ponadto liczne rozproszone drobniejsze żartobliwe uwagi, np.:

I przyjechałem tu do Rzymu pod koniec karnawału, podróż morzem odbywszy, więc przez Civita-vecchia, skąd dylizans wychodzi tylko wtedy, kiedy się zbierze towarzystwo, a obiad je się tylko wtedy, kiedy się zbierze towarzystwo, i gdzie jest teatr tylko wtedy, kiedy się zbierze towarzystwo (PWsz VIII, 15)¹⁵.

Niekiedy odnoszą się one do samego autora, jak np. we wczesnym liście do Marii Trębackiej:

Jak to dobrze, że ludzie nie mogą w innych serca spojrzeć i widzieć szczerze, jakie e c h o rozmowy ich wzbudzają – byłbym często okropnie z towarzystw wielu usuwanym. Musiałbym strzelać się o każde sprofanowanie słów i uczuć, a piersi moje tak by były, jak owa tarcz Gorgony (PWsz VIII, 23);

w liście z 1867 roku do Konstancji Górskiej:

Przyznam się Pani, że wszelka piękna osoba, która idzie za mąż, a nie idzie za mnie, robi mi najsmutniejsze wrażenie. Sam, gdybym był piękną panną, zaraz bym rękę mnie ofiarował i byłbym szczęśliwym (PWsz IX, 305).

czy też w późnym liście do Mieczysława Geniusza, pisany w grudniu 1879 roku:

za istotną Waszą uważam delikatność, że nie prosiliście mię na szlub, bo doprawdy iż serce Lapończyka trzeba by mieć, aby 24 stopnie zimna [...] lekceważyć (PWsz X, 138).

Pelagia Bojko, pisząc o humorze obecnym w listach Norwida, stwierdza: „Taka tonacja jego wypowiedzi o sobie pojawiała się o wiele częściej w jego

¹⁴ To samo zdarzenie opisał poeta również w innym miejscu – zob. PWsz VI, 211-212. Szerzej na ten temat zob. Z. D a m b e k. *Kariera szlafroka, czyli wokół karykatur szlachciców Norwida*. W: *Norwid – artysta. W 125. rocznicę śmierci poety*. Pod red. K. Trybusia, W. Ratajczaka, Z. Dambek. Poznań 2008 s. 101-111.

¹⁵ Niewątpliwy komizm tego fragmentu dodatkowo wzmacnia wykorzystanie mechanizmu powtórzeń struktur językowych.

listach niż tonacja ironiczna”¹⁶. Zważywszy na różnorodność Norwidowskiej ironii, stwierdzenie to wydaje się co najmniej dyskusyjne, wiele jest bowiem autoironicznych, często przy tym bardzo gorzkich fragmentów listów, w których poeta pisze o sobie, swoich relacjach z innymi, swojej twórczości, odbiorze swoich dzieł itp. Przykłady „tonacji humorystycznej” w autotematycznych fragmentach listów są z kolei dość nieliczne, co zresztą zdaje się potwierdzać ich lista sporządzona przez autorkę i przywołana w aneksie do książki¹⁷. Również cytowane wyżej przykłady z listów do Marii Trębickiej, Konstancji Górskiej i Mieczysława Geniusza wskazują na to, że w wypadku epistolarnych wypowiedzi o sobie Norwidowski humor jest mniej wyrazisty, słabszy, zwykle zdominowany przez niekiedy gorzką ironię.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że różnego rodzaju komizm występuje w listach powstałych we wszystkich okresach życia autora *Quidama*. Już w jednym z pierwszych zachowanych listów, z grudnia 1841 roku, towarzyszącym wierszowi *Burza*, poeta żartobliwie, a przy tym autoironicznie pisze do Józefa Ignacego Kraszewskiego:

Wiem ja dobrze, że niepospolitej ku temu potrzeba by śmiałości, ażeby kilka wierszy kilkoma związanymi końcówkami do tak znakomitego pisma aż z Warszawy (!) narzucać – sędzę wszelako, iż wyrozumiałość krytyczna autora *Poety i świat* dozwoli łaskawie spojrzeć na młodego, który z właściwym wiekowi swemu zaślepieniem może tylko chorobę wierszowania przebywa... (PWsz VIII, 9).

Komizm ściśle językowy pojawia się w dziewiątym zachowanym liście Norwida (z listopada 1844 roku), skierowanym do Antoniego Zaleskiego: „Kuzyńskie całusy dla pięknych rączek pani O. oddałem (w s ł o w a c h), jak kazałeś” (PWsz VIII, 12). Podłożem komizmu, który ze względu na wykorzystanie parentezy można nazwać metatekstowym, jest żartobliwa aluzja do frazeologizmu, a jednocześnie interesująca gra z konwencją epistolarną.

Przykłady komizmu, w tym także komizmu językowego, znaleźć można również w ostatnich listach poety. W 1881 roku do Konstancji Górskiej Norwid pisze:

Pamiętam sam, jak młody O s ł a w s k i starał się o córkę posła Ś w i n i a r s k i e g o, i jak G ą s i o r o w s k i starał się o K a c z k o w s k ą, i B ł o t n i c k i o P i a s e c k ą (PWsz X, 158).

¹⁶ B o j k o, jw. s. 100.

¹⁷ Zob. tamże s. 399-400.

Prawdopodobnie z roku 1882 pochodzi zaś notatka towarzysząca znanemu wierszowi *Male dzieci*. Poeta wyjaśnia tam: „Słynny chiński poeta Fo-To-Glaf (Chińczycy litery r nie wymawiają i zastępują ją l) udzielił mi chińskiej ballady, powyżej w tłumaczeniu moim umieszczonej” (PWsz X, 177). Rzecz jasna, mamy tu do czynienia z fikcją literacką: poeta doraźnie tworzy tu pseudonazwisko wymagowanego poety z Chin, aluzyjnie przywołując brzmienie języka chińskiego.

Jak widać, w obu cytowanych fragmentach późnych listów Norwid posługuje się komizmem opartym na różnorodnych grach z nazwami własnymi¹⁸, w pierwszym z nich dodatkowo wykorzystuje ogólnokomiczną zasadę nagromadzenia¹⁹ oraz negatywne konotacje wartościujące, związane z wyrazami pospolicymi, motywującymi nazwy własne.

Wśród listów Norwida są takie, w których różnorodnych przykładów komizmu jest stosunkowo dużo, np. wspomniane już berlińskie listy do Marii Trębickiej, są też jednak całe bloki, w których komizm praktycznie się nie pojawia, np. listy z trudnych dla poety lat 1849-1852, poprzedzających jego wyjazd do Ameryki. Ogólnie rzecz biorąc, należy zauważyć, że w epistolografii Norwida znacznie liczniejsze są przykłady opisów zdarzeń, sytuacji, spotkań, rozmów itp., w których poeta wykorzystuje różnorakie typy mechanizmów ogólnokomicznych (np. kontrast czy nagromadzenie) niż komizmu czysto językowego. Jednakże analiza językowa żartobliwych fragmentów Norwidowskich listów potwierdza poczynione już w innym miejscu spostrzeżenia, że do osiągnięcia efektów ko-

¹⁸ Szerzej zob. K o r p y s z. *Czy Cyprian Norwid miał poczucie humoru?...; t e n z e. Uwagi o komizmie onomastycznym...*

¹⁹ Norwid jeszcze kilkakrotnie wykorzystuje mechanizm nagromadzenia znaczących nazw własnych. W *Estetycznych poglądach*, używając bardzo podobnych nazwisk, zestawionych w wiele mówiące pary, gorzko pisze o postawie emigracji polskiej po śmierci Zygmunta Krasieńskiego: „[...] s k o r o ś p. Z y g m u n t K r a s i ń s k i k o n a ł w P a r y ż u, n i e m o g l i ś m y z a t r z y m a ć b a l u w H o t e l u L a m b e r t, b o j u ż h r a b i n a G ą s i o r o w s k a z K a c z k o w s k i m t a ń c z y ł a, i h r a b i a B ł o c i k i e w i c z z P i a s e c k ą, J a s t r z ę b s k i z K u r o w s k ą, a z J a b ł o ń s k ą G r u s z k o w s k i... P e j z a ż s p r z e c i w i a ł s i ę t r a g e d i i!” (PWsz VI, 84-85). W innym miejscu, komentując etymologię nazwy *Polanie*, zauważa: „Naród, w którym do dziś trzy części nazwisk rodzimych – ogromna ich większość – pochodzi od s i e l s k i c h z n a c z e ń, czyliż uśmiechać się godzi, że i nazwę «Polanów» zbiorową nie inaczej podjął? Gdzież jest tytu: Ziemia-ńskich, Las-ockich, Rzeczy-ckich, Jezier-skich, Piase-ckich, Błot-nickich, Demb-owskich, Brzoz-owskich, Lip-owskich, Topol-skich, Kaczk-owskich, Gąsior-owskich, Ciele-ckich, Wol-ińskich, Radło-wskich, Grabiń-skich, Jastrzęb-skich, Wilk-ońskich, Niedźwiedz-kich...” (PWsz VII, 385). W tym drugim przypadku nagromadzenie nie ma, rzecz jasna, charakteru komicznego.

micznych poeta wykorzystywał bardzo różnorodne środki językowe i tekstowe²⁰. W dalszej części tekstu zaprezentowanych zostanie kilka ich typów zilustrowanych przykładami wybranymi z listów.

III

1. Komizm fleksyjny

Rzadkie są przypadki, gdy do osiągnięcia efektu komicznego wykorzystuje poeta **formę fleksyjną istniejącego wyrazu**. Tak jest w jednym z listów pisanych w Londynie niedługo po powrocie Norwida zza oceanu. Aby obnażyć czyisto merkantylny charakter relacji międzyludzkich w Ameryce, używa tu autor nienormatywnego, żartobliwego stopnia najwyższego od przymiotnika „amerykański”:

[...] z jednym tylko panem Griswold stosunek tylko miałem, i to najamerykańsciejszy – to jest: mówiłem z nim r a z przez kwadrans – potem w razie nagłym pożyczyl mi dziesięć dolarów – potem napisał do mnie z Londynu, że mię przeprasza, iż przed wyjezdem u mnie nie był (PWsz VIII, 221).

2. Komizm leksykalny

2.1. Kilkakrotnie Norwid tworzy **żartobliwe neologizmy**. Są wśród nich wyrazy pospolite, np. „mościumbdziej” (zob. PWsz IX, 292) w liście, w którym poeta naśladuje prymitywny, niechlujny język typowego polskiego szlachcica czy „s a m o - w i e r z g n i ę c i e” jako hipotetyczny odpowiednik francuskiego „s p o n t a n é i t e” oraz rodzimy „postronek” zamiast zapożyczonego „marginesu” w przenikniętej puryzmem językowym prasie poznańskiej (zob. PWsz X, 15). Są też neologiczne nazwy własne, np. przywoływany już „Fo-To-Głał” czy „Koniec-Błockiego-Ogrodu” (zob. PWsz IX, 383) jako hipotetyczna nazwa ulicy w jakimś polskim mieście²¹. W jednym z listów efekt komiczny wywołuje zestawienie autentycznych i neologicznych imion staropolskich i pseudostaropolskich, które pewien szlachcic nadał swoim córkom: „jedną córkę nazwał Brzmisława, drugą Grzmisława, trzecią Zdzisława, a czwartą Lecha” (PWsz IX, 319).

²⁰ Por. K o r p y s z. *Komizm językowy w pismach Cypriana Norwida...*

²¹ W przywoływanym fragmencie Norwid krytykuje fakt, że polscy bohaterowie narodowi zbyt rzadko są honorowani poprzez nadawanie im placom czy ulicom, które często noszą bardzo pospolite nazwy.

2.2. Gry językowe wykorzystujące zjawisko **polisemii** są jednym z najczęstszych typów żartów słownych, wiele ich też w pismach Norwida. Wyrazisty przykład pochodzi z listu, w którym poeta odnosi rzeczownik „grzyb” dosłownie do świata przyrody i przenośnie do pewnego typu ludzi:

[...] podobny jestem do człowieka, który by do biblioteki Richelieu chodził z koszem i nożem szukać grzybów – spostrzegam się, że nietrafne porównanie, z powodu iż w bibliotekach często grzyby bywają! I jakie grzyby! (PWsz IX, 55).

Kolejny przykład związany jest z wieloznacznością niektórych przymiotników nazywających zarówno cechy przedmiotów materialnych, jak też ludzkie cechy charakteru. W liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego poeta nie bez złośliwości pisze:

Koźmiana słusznie nazwałś ż e l a z n y m człowiekiem... Zaiste, zaleta to wielka nożyczek, ółwieków lub innego narzędzia – ale człowiek powinien być l u d z k i, nie ż e l a z n y (PWsz VIII, 365).

W innym miejscu podstawą żartobliwej gry językowej stał się rzeczownik „pojęcie”, użyty m.in. w znaczeniu ‘rozumienie, pojmowanie’: „myślę, iż pojęcie kobiety mam zupełniejsze, ale p o j ę c i e nie chodzi, i nie żyje, i nie zaręcza się, i nie ma własności żony. Z abstrakcji nic nie jest w dzień i nocy” (PWsz VIII, 346).

W kolejnym liście, krytycznie pisząc o emigracyjnych salonach, wykorzystuje poeta wieloznaczność rzeczownika „karta”, odnosząc go nie tylko do nośnika tekstu, lecz także do rekwizytu stosowanego w grach: „Przez k i l k a d z i e - s i ą t lat w Emigracji bywa, że dwa razy przeczytał kto k a r t k ę w salonie polskim – częściej są nie k a r t k i w zdrobniałym sensie tego rzeczownika, ale karty...” (PWsz IX, 444).

2.3. Komizm oparty na **homonimii** jest również dość powszechnie wykorzystywany, jednak w Norwidowskiej epistolografii jego przykłady są niezwykle rzadkie. Oto jeden z nich: kalambur oparty na dwuznaczności słowa „ranny”. W liście do Joanny Kuczyńskiej, opisując skutki przesłania kilkorgu znajomym swojej fotografii w konfederatce, poeta pisze:

Proszę Pani – jakąż mi scenę zrobiła dama szanowna, rozumna i mitrę mająca książęcą, a scenę za to, iż fotograf mój w c z a p c e – [...] w czapce, o której gdyby mi przyszło wyrazić się skromnie, nazwałbym [ją] c z a p k ą - r a n n ą.

Alboż nieprzyzwoita rzecz jest rannym być? – tu przerywam, spostrzegam się albowiem, że mógłbym popełniać kalambury (PWsz IX, 9).

Szczególnym przypadkiem homonimii (a ściślej rzecz biorąc: homofonii, elementem różnicującym jest tu bowiem pisownia wielką lub małą literą) jest formalna tożsamość wyrazu pospolitego użytego w jego podstawowej funkcji oraz w funkcji nazwy własnej. W jednym z listów do Joanny Kuczyńskiej poeta pisze: „zajęty jestem [...] *Ukrzyżowaniem, Snem uczniów w Ogrójcu, Magów iściami za gwiazdą i jedną Damą. Damą malowaną – na inną mi nie stać!*” (PWsz IX, 38).

2.4. Norwid wykorzystuje też podobieństwo brzmieniowe wyrazów do stworzenia **paronomazji**, czego przykład znaleźć można chociażby w liście z 1845 roku do Marii Trębickiej:

[...] gdyby (o czym wątpię) gorzej było z mym zdrowiem, natychmiast jechałbym do kraju – gdzie ten czas rekonwalescencji obróciłbym na zajęcia się mechaniczne mechanizmem tych mechanicznych interesów, które mi paraliżują artystyczne moje powołanie (PWsz VIII, 25).

3. Komizm frazeologiczny polega na wykorzystaniu w tekście żartobliwego frazeologizmu, jego żartobliwej modyfikacji, nietypowym kontekstowym odniesieniu bądź też na deleksykalizacji związku. Przykładem tego ostatniego zjawiska może być następujący fragment listu do Konstancji Górskiej, w którym poeta po raz kolejny w szczególności stosuje utrwaloną formułę epistolarną:

Mogę Pani powiedzieć (jeżeli Jej to nie obrazi), że onegdaj miałem przyjemność pół godziny o Pani mówić, wszystkie wiadome Jej i niewiadome zalety opiewając – a że mi to potrzebne było z racji toku ogólnej rozmowy, musiałem nawet wzmiankować o piękności nóżek Pani, do których upadam (PWsz VIII, 326).

Z kolei w pierwszym liście do Marii Trębickiej, pisany z Ameryki, poeta żartobliwie gra z konwencją gatunkową i modyfikuje tradycyjny frazeologizm: „List pisany podobno 14 listopada, kiedy w Europie był jeszcze niżej nie podpisany, odebrałem w innej części świata” (PWsz VIII, 191).

Już nie formułę charakterystyczną dla epistolografii, ale frazeologizm „złote wesele” żartobliwie wykorzystuje Norwid w liście do Marii Trębickiej z 1846 roku:

Liszt ożenił się w Pradze z córką złotnika i ze złotem. Zawsze coś nadzwyczajnego ten człowiek musi zrobić – złote wesele w jego wieku jest niezawodnie nadzwyczajnym (PWsz VIII, 45).

4. Komizm stylistyczny

4.1. Efekt komiczny niekiedy wywoływany jest przez **kontrastowe zestawienia słów i wyrażień**, w których zderza się elementy należące do różnych, często dalekich rejestrów stylistycznych czy odmian języka²². Mogą do tego być wykorzystywane np. wyrazy dźwiękonaśladowcze, które rozbijają poważny ton wypowiedzi. Jeden z Norwidowskich przykładów tego zjawiska pochodzi z listu, w którym poeta nie bez gorzkiej ironii poddaje krytyce polskich czytelników, oczekujących jedynie sztuki dobrze im znanej, a przy tym łatwej w odbiorze:

Ani Polacy, ani język polski nie mają pojęcia o liryce – to, co Polacy nazywają liryką, jest zawsze mazurkiem i tętmem pańszczyźnianych cepów na klepisku – to zawsze młockarnia i pańszczyzna – [...] oni by radzi lirykę Ezechiela na nutę *Trzeciego maja* mazurkiem podrygiwać w butach palonych – ram tam tam! ram tam tam! (PWsz IX, 331).

Podobny mechanizm Norwid wykorzystuje w jednym z listów do Zofii Radwanowej. Opisuje tu dwóch przedstawicieli polskiej szlachty, którzy będąc na emigracji w Ameryce, „ułożyli się demokratycznie, że będą żyć w braterstwie-świętym i że skoro jeden będzie pracował na mieście, to drugi ugotuje jemu obiad” (PWsz IX, 334). Braterstwo to przetrwało jednak tylko kilka godzin, a testem okazał się pierwszy wspólny posiłek. Kiedy jeden ze szlachciców wrócił z pracy, miała miejsce następująca scenka:

Siada – towarzysz, brat, kapitan podaje supę... Ten, który siadł do stołu, zaledwo łyżką dotknął zupy i wargami jej chłypnął, odwraca się do kolegi swego i mówi: // „...Cóż to?? przydymiona?!” // Na to kapitan-kucharz p a f f! go w policzek... i t a k s k o Ń c z y ł s i ę p i e r w s z y i o s t a t n i o b i a d t y c h d w ó c h o b y w a t e l i, k t ó r z y n a k o Ń c u ś w i a t a z a p o m n i e ć p i e r w e j n i e u m i e l i, i ż k a ż d y z n i c h m i a ł b y ł k i e d y ś k u c h a r z a (PWsz IX, 334-335).

Żartobliwość całej scenki dobrze podkreśla kolokwialne „paff!”, wyraźnie skontrastowane m.in. z „braterstwem-świętym” oraz określeniami odnoszącymi się do obu mężczyzn („towarzysz, brat, kapitan”).

4.2. Często wykorzystywanym stylistycznym mechanizmem ogólnokomicznym jest **przerost, nagromadzenie** „przekraczające codzienną, znaną z doświadczenia powtarzalność zjawisk”²³. W jednym z listów Norwid, wzmacniając

²² Szerzej zob. K o r p y s z z. *Uwagi o komizmie stylistycznym w pismach Cypriana Norwida...*

²³ D. B u t l e r. *Polski dowcip językowy*. Warszawa 1974 s. 69.

komizm nagromadzenia kontrastem semantycznym i stylistycznym zestawianych nazw, pisze:

Jać wiem, że dla publiczności polskiej trzeba tak, jak dla niektórych romantycznych starych panien, które życzą sobie bardzo uprzejmie, aby ów przyszedł szczęśliwy (nieszczęśliwy!) był niesłychanie piękny, i niesłychanie dobrze urodzony, i genialny, i doskonałego zdrowia, i wielkiego doświadczenia, i rozsądku, i aby był jak S o l o n, i jak P l a t o, i jak F i d i a s, i jak R a f a e l, i jak H e r k u l e s, i jak B e e t h o v e n, i jak A l e k s a n d e r M a c e d o Ń s k i, i jak p a s t e r z z f l e t e m w i e r z b o w y m, i jak S a v o n a r o l a, i jak p a n n a T a g l i o n i, i jak b a r o n J a m e s R o t s c h i l d i Spółka – amen (PWsz IX, 343).

IV

Dokonany wyżej przegląd komizmu językowego występującego w listach Norwida ma charakter jedynie rozpoznania zjawiska. Nie obejmuje on, rzecz jasna, wszystkich jego realizacji ani nawet wszystkich możliwych typów. Już jednak powyższa wstępna typologia i ilustrujące ją przykłady dowodzą, że również w epistolografii autora *Assunty* znaleźć można niemało konstrukcji językowych, których celem – czy raczej jednym z celów – jest wywołanie efektu komicznego. Każe to, jak się zdaje, zmodyfikować dość powszechne stereotypowe wyobrażenie o Norwidzie jako autorze jedynie bardzo poważnych, ewentualnie ironicznych, ale raczej gorzkich listów dotyczących ważkich ludzkich problemów. Jak widać, poecie nie brakowało poczucia humoru i umiejętności różnorodnego wykorzystania go w korespondencji.

Warto jednak w tym miejscu podkreślić, że Norwidowski komizm jest bardzo różnorodny nie tylko ze względu na stosowane przez autora środki językowe, lecz także ze względu na związane z nim wartościowanie i postawę wobec świata. Niektóre z takich fraz są powiązane z ironią, inne z satyrą, parodią, jeszcze inne – po prostu z konwencją salonowego żartu czy afirmacją opisywanej sytuacji. Niektóre są subtelne, nieoczywiste, inne – wyraziste, proste, niekiedy wręcz rubaszne, jak następująca uwaga z listu do nieznanego adresata:

P r a w d a n i g d y u s t a r o ż y t n y c h n i e p r z e g l ą d a s i ę w z w i e r c i a d l e, a l e s i ę s p ó ł - p o z i e r a z w i d z e m i s t ą d j e s t P r a w d ą – g d y b y s i ę p r a w d a „p r z e g l ą d a ła”, t o w i d z g a l i c y j s k i w i d z i a ł b y t y l k o l e w ą s t r o n ę z w i e r c i a d ł a i l e w y c y c e k P r a w d y l u b c a ł y t ę l o n e j ż e P r a w d y (P W s z X, 134).

Niektóre negatywnie wartościują jakieś postaci, ośmieszają racje interlokutora, inne są przykładami konwencjonalnych żartów, swego rodzaju popisów erudycyjnych, wypowiedzianych dla zabawy, niekiedy związanych z salonową sytuacją

towarzystwą. Niektóre wzbudzają w czytelniku autentyczną wesołość, inne wywołują jedynie delikatny uśmiech, jeszcze inne zaś – po prostu szczególnego typu refleksję nad pełną kontrastów i sprzeczności rzeczywistością. W tym ostatnim przypadku komizm jest wyrazem postawy poety wobec świata – postawy zaangażowanego obserwatora czy też świadka, który z pewnego krytycznego dystansu dąży do zobaczenia całości, stara się dostrzec wszystkie aspekty rzeczywistości, także te, które z pewnej perspektywy wydają się śmieszne. Niekiedy komizm bywa też dla Norwida jedynym obok milczenia sposobem reakcji na trudne doświadczenia, których nie można przewyciężyć i nie sposób opisać; sposobem pozwalającym zachować godność w sytuacji granicznej. W 1867 roku w liście do Konstancji Górskiej poeta pisze:

Co się tyczy osoby mojej, tyle Pani powiedzieć umiem, że jestem tak wieloletnio nie-
szczęsny i utrapiony, że mogę tylko m i l c z e ć albo ż a r t o w a ć – mógłbym jeszcze
i p i ć, ale to szkodzi i następstwa pociąga niedobre (PWsz IX, 305).

W innym liście wyznaje:

Mój humor obowiązuje mnie, abym był skłonny zrobić żart, kiedy mogę nie mieć z u -
p e ł n e g o śniadania lub z u p e ł n y c h rękawiczek, albo kiedy na ulicach miasta mogę
być [...] rozstrzelanym (PWsz X, 58).

Tego typu uwagi pojawiają się w listach jeszcze kilkakrotnie, komizm występujący w tekstach Norwida bywa bowiem związany nie tylko ze swoistym sposobem opisywania i wartościowania świata, lecz także ze specyficznym sposobem jego widzenia. Nie służy on po prostu wywołaniu wesołości, ubawieniu, jak pisze poeta w jednym z listów: „murzyńskim śmiechem jednego grubego czytelnika” (PWsz X, 168), stosunkowo często jego funkcją jest poruszenie odbiorcy, uświadomienie mu złożoności otaczającego go świata; miewa zatem charakter poznawczy i aksjologiczny, a nie tylko ludyczny. Co więcej, jak podkreśla Norwid „humor prawdziwy musi mieć łąkę na dnie” (PWsz X, 50). Zdaniem poety humor musi być więc oparty na pogłębionej i zobiektywizowanej wiedzy o rzeczywistości, wiedzy, która obejmuje także to, co trudne, a nawet tragiczne, musi wręcz mieć takie elementy rzeczywistości ludzkiego bycia-w-świecie jako swoją podstawę. Bez tego, bez świadomości, że życie ludzkie nierozzerwalnie związane jest z trudem i cierpieniem, autentyczny humor nie jest możliwy. W przypadku człowieka dojrzałego, osoby o dużej (samo)świadomości, humor powinien być swoistym wyrazem czy też dowodem umiejętności wzniesienia się ponad to,

co złe, przezwyciężenia naturalnych odruchów ciągłego rozpamiętywania negatywnej przeszłości, zniechęcenia, smutku czy wręcz rozpacz²⁴.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że niemało przejawów również takiego właśnie humoru – rozumianego jako specyficzna postawa poety wobec świata²⁵ – znaleźć można w analizowanej epistolografii. Być może właśnie występowanie tego typu komizmu, w sposób nieoczywisty budzącego wesołość, jest – obok częstego splatania się komizmu z ironią – główną przyczyną tego, że opisywany w niniejszym szkicu aspekt Norwidowskiej epistolografii nie był dotąd poddawany dokładniejszemu oglądowi. Wydaje się jednak, że choćby cytowane wyżej fragmenty wyraziście dowodzą, że poeta bywał nie tylko ironistą, lecz także humorystą.

²⁴ Takie – jedno z kilku – oblicze humoru Norwida bliskie jest temu, które w odniesieniu do *Pana Tadeusza* opisywał Zygmunt Szweykowski. W charakterystycznym stylu stwierdzał on, że humor Mickiewicza „wynika z tej mądrości życiowej, która odczuwa równowagę zjawisk, która dlatego, że wzniosła się ponad nie, widzi ich harmonię, widzi rytm fal wznoszenia się i opadania, harmonię dobra i zła, prowadzącą mimo wszystkich zgrzytów, zahamowań i minusów do potęgowania całości bytu. W tej fali tkwi piękno i wartość – wartość nie krańcowych, ostatecznych zdobyczy każdego fenomenu życia, lecz zdobyczy całości istnienia. Dla humorysty poszczególne zjawisko ma zwykle względną wartość; można na nie patrzeć z tej i tamtej strony, obok aprobaty widzieć negację, obok wielkich perspektyw – ciasne horyzonty, natomiast w całości bytu dostrzega się jakiś jedyny w swej twórczej wymowie nurt życia, dający krzepiąca, otuchę, wywołujący przeświadczenie o rehabilitacji win i zgrzytów, wnoszący jako ostateczny osąd życia wzniosłą pogodę” (jw. s. 6). W przypadku Norwida szczególnie istotny wydaje się w tym kontekście chrześcijański, personalistyczny sposób widzenia świata i drugiego człowieka.

²⁵ Szerzej zob. T. K o r p y s z. „Humor” w *pismach Cypriana Norwida*. W: *Cyprian Norwid. Słowo – tekst – interpretacja. Prace Warszawskiego Koła Norwidologicznego dedykowane Profesor Jadwidze Puzyninie*. Pod red. T. Korpysza, M.E. Rogowskiej (w druku).

REMARKS ABOUT THE LINGUISTIC HUMOR
IN NORWID'S LETTERS

S u m m a r y

Humor, especially linguistic humor present in Norwid's numerous texts, has not yet been the subject of meticulous study in the works on Norwid. What is more, in many studies it is emphasized that the categories of humor and comedy are almost absent from Norwid's works. However, reading the poet's writings with special attention paid to these two categories, reveals Norwid's new image, as in many texts written throughout his life he expressed his undoubted sense of humor many times and in various ways. Also in his letters numerous examples may be found of the humorous side of people joined with situational and linguistic humor. His linguistic humor uses a lot of various mechanisms; in the poet's letters inflectional, lexical (humorous neologisms, the use of polysemy, homonymy and paronomasia), phraseological and stylistic (based mainly on contrast and concentration) humor may be found. It should also be added that Norwid's humor not only has the ludic, but cognitive and axiological character as well.

Słowa kluczowe: Cyprian Norwid, epistolografia, list, komizm, humor, ironia.

Key words: Cyprian Norwid, epistolography, letter, linguistic humor, humor, irony.

TOMASZ KORPYSZ – dr, adiunkt na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, kierownik Pracowni Słownika Języka Cypriana Norwida na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Adres do korespondencji: ul. Książkowa 56 m. 14, 03-134 Warszawa; e-mail: t.korpysz@uksw.edu.pl